

*Małgorzata Ewa Kowalczyk*  
*Zakład Historii Powszechnej XVI–XVIII w.*  
*Instytut Historyczny*  
*Uniwersytet Wrocławski*

**„Synu mój najmilszy...”.**  
**Życie i edukacja Stanisława Mikołaja z Lubomirskich Tretera**  
**w latach 1776–1789, opisane przez ojca w trzynastu listach**

**Abstract.** Małgorzata Ewa Kowalczyk, “My Dearest Son...”. Life and Education of Stanisław Mikołaj Treter of the Lubomirskis in the Years 1776–1789 Described by his Father in Thirteen Letters

The author of the article presents the contents of an interesting treaty written in November 1785 in a mansion house in Mikołajów—situated in the Sandomierz area – by Stanisław Treter of the Lubomirskis (1744–1833), the chamberlain of the King Stanisław August Poniatowski. The purpose of the treaty was the presentation of life and education of his son Stanisław Mikołaj (1776–1861). The work devoted and dedicated to his, then nine-year-old, son, was written in a form of letters, very popular in the period of the Enlightenment. The letters are an interesting contribution to the history of upbringing, education, fatherhood, motherhood, childhood, travel and even medicine. They are a specific “voice of the epoch” reflecting the lifestyle, values, concerns and joys of the people of the Polish Enlightenment.

**Keywords:** Stanisław Mikołaj Treter, Poland 18th Century

W listopadzie 1785 r. w dworku w Mikołajowie, położonym w ziemi sandomierskiej, Stanisław z Lubomirskich Treter (1744–1833), szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, podjął decyzję spisania historii życia i edukacji swojego syna Stanisława Mikołaja (1776–1861)<sup>1</sup>. Pracy, poświęconej i zadedykowanej dziewięcioletniemu wówczas potomkowi, nadał modną i rozpowszechnioną w epoce oświecenia formę listów. W kulturze staropolskiej, a w XVIII w. w szczególności, epistolografia zajmowała miejsce specjalne. Praktyka życia społecznego oraz dynamika wydarzeń politycznych wytwor-

---

<sup>1</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie [dalej CPAHUL], Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziękujący zawierający życie Stanisława Mikołaja z Lubomir. Tretera od d. 19 listopada 1784 r. do d. 19 listopada 1785 r., Mikołajów 3 IV 1789, k. 54 v.

rzyły przekonanie o ogromnej roli tej formy wypowiedzi kontaktów międzyludzkich<sup>2</sup>. Listy pisano powszechnie i coraz częściej publikowano. Drukiem ukazywały się przede wszystkim zbiory listów sławnych postaci historycznych lub wybitnych współczesnych osobistości. Przepisywano je i studiowano, a zasady sztuki ich układania zamieszczano w podręcznikach szkolnych i wykładano w osobnych listownikach. I choć różnorodność celów i tematów towarzyszących pisaniu listów odpowiadała różnorodność form epistolarnych, ludzie polskiego oświecenia nazwę „list” traktowali przede wszystkim dosłownie. Użyta w tytule musiała mieć odpowiednik w zarysowanej w nim sytuacji nadawczo-odbiorczej<sup>3</sup>. Dowodzi tego praca Stanisława Tretera, który poszczególnym częściom biografii młodych lat życia swojego syna nadał nie tylko nazwę „listu”, ale i formę.

Komponowanie ich i spisywanie rozpoczął właściciel majątku w Mikołajowie od wyjaśnienia okoliczności i celu swojego przedsięwzięcia. *Synu mój najmilszy – pisał w pierwszym liście ukończonym 12 V 1786 r. – gdy Bóg miłosierny dozwolił mi doczekać się tego punktu życia twojego, w którym już prócz naturalnego rozumu przybyło ci nieco światła z poświęconej tobie ode mnie edukacji, kiedy już nie tylko pisanie i czytanie zrozumiesz, ale też sam pisać i czytać nauczyłeś się, miło mi jest żem w tym punkcie wieku twojego przedsięwziął w listach, czyli rozmowach do ciebie obróconych, wypisywać ręką moją własną twoje życie i edukację, jako to oboje (masz za co dziękować Bogu) mnie samemu winieneś. Jam jest nie tylko twoim ukochanym Ojcem, lecz oraz byłem zawsze i jestem twoim najpilniejszym nauczycielem. Miło mi jest Synu mój kochany (szczerym to wyznaję sercem) tobie samemu tę poświęcać pracę, której jeżeli jeszcze w młodziuchnym wieku twoim terażniejszym ze wszystkim niewyrozumiesz, to ją z powodu naturalnego przyrodzenia, że ojcowska, uczujesz; to ją gdy ci objaśniać będę snadniej i z pożytkiem twoim pojmiesz, a od młodości wpojoną mając historią wychowania twego, czasu dojrzałego, tej której się spodziewam dostąpisz z niej korzyści. Lecz nie wątpiej także Synu mój, ażeby ten zwyczaj, od tylu zacnych i mądrych ludzi zachowany, wypisywania dziejów nie tylko publicznych, ale i szczególnych życia ludzkiego, nie był arcyprzyteczny i chwalebny, tak w przyszłości, jako i dla współczesnych<sup>4</sup>.*

Spisanie dziejów młodych lat życia syna zajęło Stanisławowi Treterowi cztery lata i zawarte zostało w trzynastu listach. Jeden list to historia jednego roku życia i edukacji Stanisława Mikołaja. Kiedy w listopadzie 1789 r., w dniu czternastych urodzin, chłopiec sam zaczął pisać dziennik już na wstępie zaznaczył: *Zacząłem od dnia 19 tego miesiąca i roku bieg życia mojego opisywać. Do czasu zaś tego, zacząwszy od mego urodzenia, Ociec mój najukochańszy całe moje życie i całą edukację zawarł i ręką swoją opisał*

---

<sup>2</sup> J. Wojtowicz, *Problemy komunikacji społecznej we współczesnej nauce historycznej (Uwagi na marginesie konferencji tzw. Studienkreis für Kulturbeziehungen in Mittel- und Osteuropa)*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, R. 24, nr 4, s. 153.

<sup>3</sup> Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937; P. Matuszewska, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999; W. Jurkiewicz, *Korespondencja Elit Polski Stanisławowskiej. Analiza wybranych kręgów korespondencyjnych*, Bydgoszcz 1992.

<sup>4</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List pierwszy zawierający historię życia i edukacji roku pierwszego, to jest od d. 19 listopada r. 1776 zacząwszy, od urodzenia i okoliczności niektórych toż urodzenie poprzedzających, aż do d. 19 listopada 1777 roku, Mikołajów 12 V 1786, k. 2–3.

w listach 13 do mnie obróconych, które się w osobnej książce pieczęcią Ojca mojego zamkniętej w schowaniu u mnie znajdują, z tym wyraźnym Ojca mojego rozkazem, abym tej książki bez pozwolenia ojcowskiego nie odpieczętywywał i nie czytał<sup>5</sup>.

Kiedy i w jakich okolicznościach ojciec pozwolił synowi przeczytać listy, nie wiemy. Informacja taka nie znalazła się na kartach prowadzonego przez Stanisława Mikołaja, a obejmującego cztery lata życia dziennika<sup>6</sup>. Dodajmy tylko, że książka, którą w 1789 r. Stanisława Treter przekazał synowi, *pięknie oprawną i tytułem rysowanym ozdobioną*, przechowywana jest obecnie w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie, niestety bez karty tytułowej i ostatniego, trzynastego listu. Nie zmienia to faktu, że stanowi dzieło wyjątkowe do badań nad historią kultury w epoce oświecenia.

Listowną „rozmowę” z synem rozpoczął Stanisław Treter od ogólnych informacji na temat genealogii i herbów rodzinnych, przechodząc następnie do opisu jego narodzin oraz *okoliczności niektórych toż urodzenie poprzedzających*. Do tych ostatnich zaliczył swój ślub z Agnieszką Izbicką (1746 – ok. 1827), matką Stanisława Mikołaja. Dodajmy, że Agnieszka, córka Jana Izbickiego, łowczego halickiego i Katarzyny z Horodyńskich<sup>7</sup> oraz Stanisław, syn Mikołaja Tretera, pisarza ziemi stężyckiej i Barbary z Chojeckich<sup>8</sup> wstąpili w związek małżeński w Paryżu, w trakcie podróży po Europie, którą przedsięwzięli w 1775 r. w kompanii Anny Teresy z Ossolińskich Potockiej, krajczyny wielkiej koronnej<sup>9</sup>. Nie wchodząc w szczegóły, ojciec informował syna, że *niedojrzałe wyroki Boskie skłoniły wolę i serce* jego do tego, by 13 II 1776 r. poślubić pannę Izbicką, że wkrótce zaszła ona w ciążę, że zanim Stanisław Mikołaj przyszedł na świat *wiele ta kochana Matka nieznośnych boleści ucierpieć musiała, w których ledwo własnego niepostradała życia*<sup>10</sup>. W epoce nowożytnej dla ogromnej większości kobiet macierzyństwo wiązało się nierozzerwalnie z zagrożeniem życia<sup>11</sup>. Przyczynę zgonu matek, najczęściej pierworódek, stanowiły urazy i wycieńczenie organizmu będące następstwem trudnego przebiegu porodu, infekcje i powstała w ich wyniku gorączka połogowa. Niejednokrotnie przebieg trudnego porodu nabierał dramatycznego charakteru z powodu niekompetencji obecnych przy nim osób<sup>12</sup>.

---

<sup>5</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1043, Stanisław Mikołaj z Lubomirskich Treter, Dziennik życia mego 1789–1794, k. 2.

<sup>6</sup> Zarówno listy, jak i dziennik są obecnie przygotowywane do druku.

<sup>7</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 8, Warszawa 1905, s. 81.

<sup>8</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 447, Wiadomości historyczne o domie i familii urodzonych z Lubomierza Treterów. W ogólności i szczególności pod różnymi tytułami i rozdziałami ułożone, k. 4.

<sup>9</sup> M. E. Kowalczyk, „W kompanii podróży krawczyny koronnej Anny Teresy Potockiej”. Zapiski z wjazdu po Europie Stanisława i Agnieszki z Izbickich Treterów [w druku].

<sup>10</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List pierwszy..., k. 4–5.

<sup>11</sup> A. Wyczański, *Rodzina w Europie w XVI-XVIII wieku*, w: *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej. Społeczeństwo, kultura, ekspansja*, red. A. Mączak, cz. 1, Warszawa 1991, s. 25.

<sup>12</sup> F. Lebrun, *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 132.

Trzydziestoletnia Agnieszka miała więc dużo szczęścia, że w przyjściu na świat syna pomagał jej wykwalifikowany chirurg-położnik. Dzięki jego zręczności i zimnej krwi, ale także dzięki troskliwej opiece Anny Teresy Potockiej, matkę i dziecko uratowano. Stanisław Mikołaj przyszedł na świat 19 XI 1776 r. około godziny 23.00, *pod znakiem strzelca*. Zgodnie z zaleceniami Kościoła katolickiego nie odkładano jego chrztu<sup>13</sup> i już następnego dnia *około godziny piątej poobiedniej*<sup>14</sup> został wprowadzony do społeczności chrześcijańskiej. Na chrzcie, który odbył się w kościele św. Sulpicio w Paryżu, otrzymał imiona: Stanisław Mikołaj Michał Piotr Baltazar. *Umyśliłem zaraz kochany Synu mój – wyjaśnił ojciec – od czasu chrztu twego, pisać cię i nazywać dwoma imionami Stanisława Mikołaja, a to dla oznaczenia różności imion genealogicznych rodziny naszej treterowskiej*<sup>14</sup>.

Każdego kolejnego roku dzień 19 listopada był w rodzinie Treterów obchodzony w sposób szczególny. W liście drugim przeczytać możemy: *Dzień urodzin twoich, my kochani Rodzice twoi z radością obchodziliśmy; nie tylko roczną ich pamiątkę, lecz każdego 19 dnia miesiąca sercem oznaczaliśmy, czyniąc radości naszej uczestnikami i naszych dobrych przyjaciół*<sup>15</sup>. Kiedy Stanisław Mikołaj był starszy klękał na kolana, a rodzice udzielali mu błogosławieństwa: *Dawaliśmy ci go oboje z uczuciem miłosierdzia Boskiego nad nami, że nam cię zdrowego dochowuje. Czy nasze i twoje w ten moment czujność serc naszych i ukontentowanie oznaczały, wspominał ojciec dziesiąte urodziny syna*<sup>16</sup>. 19 listopada był też w rodzinie tradycyjnym dniem mierzenia i odnotowywania wzrostu Stanisława Mikołaja, a następnie *porównywania z laty przeszłymi proporcji wyższości*.

Lecz zanim Treterowie powrócili do kraju, nad Sekwaną spędzili kilka miesięcy, pielęgnując synka *podług prawideł, zwyczajów i sposobów oświeconego terażniejszego wieku*<sup>17</sup>. Niemowlę nigdy nie było zawijane w powijaki, spało i leżało w *wygodnie obszytym koszyku*, regularnie było kąpane, często wynoszone na świeże powietrze, przede wszystkim jednak karmione przez matkę piersią<sup>18</sup>. W liście do syna ojciec pisał: *Nie chciała ona nigdy pozwolić, aby jaka inna osoba dzieliła się z nią prawem dobrej Matki, tak co do udziału własnych tobie piersi, jako też co się tyczyło straży i pielęgnowania cię*<sup>19</sup>. Od czasów starożytnych przypisywano karmieniu piersią przez matkę duże znaczenie, uznawano za symbol miłości macierzyńskiej. Lekarze i teoretycy wychowania uważali, że mleko matki stanowi najlepsze pożywienie dla dziecka i jeśli tylko istniała taka możli-

---

<sup>13</sup> P. Hemperek, *Chrzest dzieci w praktyce i w prawodawstwie Kościoła katolickiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 29, 1982, z. 5, s. 45–57.

<sup>14</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List pierwszy..., k. 5–6 v.

<sup>15</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List drugi zawierający życie Jm P. Stanisława Mikołaja Tretera od d. 19 listopada 1777 do d. 19 listopada 1778 roku, Mikołajów 5 XII 1786, k. 19 v.

<sup>16</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziesiąty życia Stanisława Mikołaja z Lubomir. Tretera, to jest od d. 19 listo. 1785 do d. 19 listo 1786 r., Mikołajów 19 XI 1786, k. 55 v.

<sup>17</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List pierwszy..., k. 6 v.–7.

<sup>18</sup> J. Gélis, *Indywidualność dziecka*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, red. R. Chartier, Wrocław 2005, s. 329–331.

<sup>19</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List pierwszy..., k. 7–7v.

wość, matka sama powinna karmić potomka<sup>20</sup>. Agnieszka karmiła piersią syna rok, siedem miesięcy, trzy tygodnie i jeden dzień<sup>21</sup>. Od trzeciego miesiąca dokarmiła go *papką*<sup>22</sup>.

Po okresie mieszanego karmienia, kiedy mleko uzupełnia się kleikami, moment całkowitego odłączenia dziecka od piersi matczynej jest zasadniczym zwrotem w jego życiu. Dla ludzi epoki nowożytnej był to dzień ważniejszy niż pierwsza rocznica urodzin, powszechnie bowiem łączony z pierwszym zwycięstwem nad śmiercią<sup>23</sup>. Świątowanie rocznicy odłączenia Stanisława Mikołaja od piersi Agnieszki świadczy dobitnie, jak ważny był to moment dla rodziny. W lipcu 1787 r. Stanisław Treter zapisał: *Dnia 14 miesiąca tego obchodziliśmy dziesiątą roczną pamiątkę odsadzenia twojego od piersi najukochańszej Matki twojej*<sup>24</sup>.

Ukochana matka choć troskliwie pielęgnowała niemowlę, nie potrafiła konsekwentnie przestrzegać *prawideł* oświeceniowej wiedzy pedagogicznej i medycznej *względem wychowania dzieci*. Zaniedbywała więc kąpeli syna, zabierała go do łóżka, usypiała przy sobie. Z tymi ostatnimi praktykami, stanowiącymi realne zagrożenie życia dziecka, nie mógł się pogodzić Stanisław Treter. Nic więc dziwnego, że między małżonkami dochodziło do kłótni. W wielu ówczesnych poradnikach propagujących wzory dobrego wychowania, ostro ganiono matki, które usypiały niemowlęta przy sobie zamiast w kołysce. Józef Legowicz, proboszcz parafii w Karkożyszkach blisko Podbrodzia, w swoim oświeceniowym poradniku pisał wprost: *Matkom i mamkom pod najcięższym zakazem prawa przyrodzonego, Boskiego, kościelnego i świeckiej powszechności, nigdy, a nigdy w żadnym przypadku, choćby najczulej sypiały, z niemowlęciem przy sobie w łóżku położonym abo pierś ssącym zasypiać nie godzi. Od tego onych żadne prace, zabawy, zatrudnienia, niewczasu nigdy wyjmować nie mogą. O! jak częste z tej przestępności, najokropniejszej nieszczęśliwości (najdowania przy sobie nieżywych dzieci) doświadczają się skutki*<sup>25</sup>. Ale takie same argumenty wysuwane przez Stanisława nie przekonywały *kochanej żony*.

W kwietniu 1777 r. Treterowie rozpoczęli przygotowania do powrotu do Polski. Staś miał już pięć miesięcy i wyrżnięte dwa przednie zęby. Ząbkowanie okazywało się niekiedy bardzo niebezpieczne dla zdrowia, a nawet życia dzieci<sup>26</sup>, ale mały Treter znosił je dość dobrze. Rodzice starali mu się ulżyć w dolegliwościach związanych z *kluciem* zębów. *Zamiast zwyczajnych grzechotków i rzeczy twardych do ust i ząbków twoich, które*

<sup>20</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 108–112.

<sup>21</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List drugi..., k. 17.

<sup>22</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List pierwszy..., k. 8.

<sup>23</sup> F. Lebrun, op. cit., s. 134–136.

<sup>24</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List jedenasty życia Stanisława Mikołaja z Lubomir. Tretera, to jest od d. 19 listo. 1786 do d. 19 list. 1787 r., Mikołajów 19 XI 1787, k. 77 v.

<sup>25</sup> J. Legowicz, *Stan małżeński, czyli prawidła szczęśliwego między małżonkami pożycia y porządnego a chrześcijańskiego wychowania dzieci*, oprac. B. Rok, w: *Z podstaw poradzoznawstwa*, red. B. Wojtasik, z. 2, Wrocław 1998, s. 105.

<sup>26</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, op. cit., s. 234.

*by ci się bardziej zatwardziały – pisał Stanisław Treter – dawaliśmy ci czasem laseczkę lukrecji, gąbkę obszytą i płótnem obwinietą, jako rzeczy naturalniejsze i bardziej do wydobycia się zębów twoich pomocniejsze*<sup>27</sup>.

Długą drogę do Polski Treterowie rozpoczęli 6 czerwca. Przez Lunéville, Strasburg, Augsburg, Monachium, dotarli 21 czerwca do Wiednia. Dwa dni później szambelan królewski opuścił stolicę Austrii, spiesząc „do interesów domowych”, a Agnieszka i siedmiomiesięczny Staś pozostali w mieście, czekając na przyjazd z Paryża Anny Teresy Potockiej, a później na jej decyzję powrotu do kraju. *W całej tej mojej bez ciebie podróży – zapisał ojciec – prosiłem Pana Boga za twoim życiem i zdrowiem, i w tej zostając zawsze o tobie troskliwości, pisałem do kochanej twojej Matki list z Krakowa, w którym liście prawidła pielęgnowania twego przepisałem jej*<sup>28</sup>. Zatraskany ojciec prosił i zaklinał żonę, aby przezwyciężyła zwyczaj usypiania syna *przy piersiach swoich choćby też na najkrótszy moment, który uchowaj Boże, może być na najniezwyklejszy*. Apelowal do jej rozsądku, aby bez potrzeby, a zwłaszcza rady lekarza nie podawała synowi lekarstw, aby nie pozwalała służbie karmić go *potrawami nieprzyzwoitymi dzieciom*, aby często go kąpała i hartowała na świeżym powietrzu, wreszcie żeby nie pozwalała *drażnić* niemowlęcia, a w rozrywkach i zabawach starała się *wybrać zawsze czynić, by zdrowiu lub dobremu nie szkodziły wychowaniu*<sup>29</sup>.

Po dwóch miesiącach spędzonych w Wiedniu Agnieszka wraz z dzieckiem powróciła do Polski i po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie 21 września przyjechała do Burzca. W tym położonym w ziemi stężyckiej majątku Treterowie doczekali się jeszcze dwóch córek: Teresy i Petroneli Marianny oraz syna Bonawentury. Dzieci zmarły jednak nie doczekawszy dwóch lat<sup>30</sup>. Jedyłą pociechą Stanisława i Agnieszki Treterów został ich pierworodny syn.

Ze zbioru listów adresowanych do Stanisława Mikołaja wynika, że od momentu jego narodzin rodzice skrupulatnie zbierali pamiątki związane z jego życiem, wychowaniem, edukacją. W maju 1778 r. zaczęli *kolekcję włosków*, które systematycznie, co kilka miesięcy, ucinali dziecku, a których *odmiana koloru kochanym Rodzicom miłą sprawiała zabawę*<sup>31</sup>. Gromadzili je, podobnie zresztą jak miary wzrostu, w specjalnym *Składzie pism i rzeczy do życia Stanisława Mikołaja z Lubomirskich Tretera należących*. Znalazły się w nim pierwsze skreślone przez chłopca zdania, jego *dziecinne bileciki, przepisy edukacji* na poszczególne lata, *kolumny papierowe*, na których rodzice wypisywali ważniejsze daty z życia syna, a nawet spisane przez ojca słowa, które wypowiadał mając dwa latka. *Ukontentowanie, które z szczebiotania twego czulem dało mi pochob do tej zabawy* wyznał Stanisław Treter<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List pierwszy..., k. 8 v.

<sup>28</sup> Ibidem, k. 11.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 11–14.

<sup>30</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 729, Zbiór życia zdarzeń Stanisława II z Lubom. Tretera ręką jego pisanych. Część I, II, III. Do roku 1800, k. 135–176.

<sup>31</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List drugi..., k. 16 v.

<sup>32</sup> Ibidem, k. 19 v.

Nie mniejszą radość sprawiły rodzicom pierwsze samodzielne stawiane przez syna kroki. Ojciec, opisując 18 miesiąc jego życia, zanotował: *W maju zaczęliśmy cię puszczać na wolność bez paska dziecinnego i powodowania, ucząc cię kochany Synu, abys sam wolnie chodził, gdy biegając po ogrodzie burzeckim na miękkiej wywracałeś się darninie, musiałeś się znowu za śmiechem wewnętrznym Rodziców twoich sam i o swej mocy na nogi dźwigać*<sup>33</sup>.

Niejednokrotnie wszak radość płynąca z pielęgnowania i wychowywania Stanisława Mikołaja przerywana była troską i trwogą o jego kruche życie. W epoce nowożytnej wychowanie dziecka i doprowadzenie go do wieku młodzieńczego wiązało się z niestannym ryzykiem i ciągłym zagrożeniem<sup>34</sup>. Największą sprawczynią śmierci dzieci była choroba, bardzo często źle zdiagnozowana i nieodpowiednio leczona<sup>35</sup>. W rodzinie Treterów choroba Stanisława Mikołaja była zazwyczaj powodem sporów i kłótni. Rodzice, chcąc go bowiem *jedno nad drugie lepiej ratować, klócić się z sobą i sprzeczać o to musieli*. Agnieszka bezgranicznie wierzyła w moc lekarstw *babskich i zabobonnych*, Stanisław z kolei polegał wyłącznie na radach lekarzy i ufał tylko ich recepturom. Nic więc dziwnego, że dochodziło między nimi do konfliktów, tym bardziej, że Stanisław zarzucał Agnieszce, iż *likami ustawicznymi* niepewnego pochodzenia osłabiała, zamiast wzmacniać, zdrowie syna. W listach do tego ostatniego pisał: *Musiałem kochany Synu nieprzydając jej i sobie sprzeciwianiem się więcej żalu, częstokroć ustąpić, polecając siebie i ciebie, jedyne dziecię moje, litości Boskiej*<sup>36</sup>.

Zdrowie Stanisława Mikołaja Tretera nadwątląły przede wszystkim znajdujące się w jego organizmie pasożyty obłe, zwane powszechnie *robakami*, krwawienie z nosa, katar będący najprawdopodobniej objawem zapalenia zatok, częste infekcje ucha. Kiedy na te towarzyszące egzystencji syna dolegliwości nakładały się inne, rodzice drżeli ze strachu. Doskonale zdawali sobie sprawę, że połowa urodzonych nie dożywała wieku dorosłego<sup>37</sup>. *Bogu chwała* – pisał Stanisław Treter w dziewiątym liście – *że doświadczenie i uwagi mądrych ludzi mniemających, że połowa dzieci nie mogąc wytrzymać dolegliwości, któremi natura ich temperament umacnia, przed ósmym rokiem wymierają, na twojej najmilszy Synu nie spełniły się osobie, i owszem wytrzymawszy przyrodzenia próbę nadzieję mocnego zdrowia nam zostawujesz*<sup>38</sup>. Już wkrótce zdrowie chłopca poddane zostało największemu, jak powszechnie twierdzono, doświadczeniu: odrze i ospie. Choroby te, nękające i dziesiątkujące ludność Europy od czasów starożytnych<sup>39</sup>, uważane były za

<sup>33</sup> Ibidem, k. 16 v.

<sup>34</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, op. cit., s. 230–242.

<sup>35</sup> Por. M. Dembińska, *Lekarstwa dla dzieci w źródłach historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, „Etnografia Polska” 27, z. 1, s. 139–151.

<sup>36</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List trzeci zawierający życie Jmci P. Stanisława Mikołaja z Lubo. Tretera od dnia 19 list. 1778 do d. 19 list. 1779 roku, Mikołajów 27 II 1787, k. 23–23 v.

<sup>37</sup> A. Wyczański, op. cit., s. 24.

<sup>38</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List ósmy zawierający życie Stanisława Mikołaja z Lubomirskich Tretera od d. 19 listopada 1783 roku do d. 19 listop. r. 1784, Mikołajów 20 XI 1789, k. 45 v.

<sup>39</sup> *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 2000, s. 222–223.

nieuniknione, a nawet niezbędne do prawidłowego rozwoju dziecka<sup>40</sup>. Kiedy dziesięcioletni Stanisław Mikołaj przeszedł je pomyślnie, dla ojca był to znak, że jego zdrowie zostało wzmocnione: *Dziękuj Stwórcy twemu całym twoim życiem, na które z Jego Opatrzności umocniony zostałeś, przebywszy tak szczęśliwie, jak rzadko się trafia, dwóch najniebezpieczniejszych życia ludzkiego nieprzyjaciół, to jest odrę i ospę*<sup>41</sup>.

Troska Stanisława Tretera o stan zdrowia dziecka szła w parze z dbałością o jego kondycję fizyczną, wychowanie religijne, moralne oraz edukację. Ojciec niepodzielnie decydował o kierunku wychowania syna. Sam świetnie wykształcony m.in. na Akademii Lipskiej oraz w toku licznych podróży zagranicznych, czytany, biegle władający kilkoma językami, uzdolniony literacko i muzycznie<sup>42</sup>, podjął decyzję o domowym wychowaniu i kształceniu Stanisława Mikołaja. Warto podkreślić, że zwolennicy wychowania domowego stanowili w okresie staropolskim mniejszość w porównaniu ze zwolennikami wychowania publicznego<sup>43</sup>. W przypadku Stanisława Tretera za domowym wychowaniem syna mogła przemawiać nieufność do szkół krajowych i ich programów, przede wszystkim jednak do nauczycieli. Szambelan królewski był zwolennikiem myśli Jana Jakuba Rousseau, który kładł nacisk na fizyczne i moralne wychowanie oraz umiejętności praktyczne, postulował zapoznanie się z właściwościami charakteru i uzdolnień ucznia oraz podkreślał wysokie posłannictwo nauczyciela. Ten ostatni powinien był nawiązać bliski kontakt z uczniem, kierować jego naturalnymi, a więc dobrymi skłonnościami, umiejętnie czuwać nad jego rozwojem i przygotowywaniem do życia w społeczeństwie<sup>44</sup>. Któż lepiej niż kochający ojciec mógł sprostać tym zadaniom.

Stanisław Treter zaczął syna *do siebie przyzwyczajając*, gdy ten skończył cztery lata. *Synu mój najmilszy – pisał w piątym liście – gdy mi cię Pan Bóg do lepszego już przyprowadził zdrowia i mnie cokolwiek więcej do zaczęcia z tobą edukacyi pozwolił użyć czasu, zacząłem cię zaraz do siebie przyzwyczajając, a odłączywszy cię z pokoju Matki twojej, przeprowadziłem cię do sypiania i przebywania częstszego w moim pokoju*<sup>45</sup>. Pod czujnym okiem ojca pięcioletni Staś uczył się, bawiąc. Poznawał litery alfabetu, najpierw ze specjalnie przygotowanych kart, później elementarza, wreszcie książki; oglądał sztychy i obrazy; bawił się dziecinnymi skrzypcami. *Do żadnej jeszcze regularności i zwyczajności czasu w edukacyi twojej bynajmniej nie przywiązywałem cię, ten czas najwięcej trawiłeś na rozrywkach umacniających ciało i zdrowie twoje* zapisał Stanisław Treter<sup>46</sup>. Zainspirowany myślami Rousseau kładł nacisk na moralne wychowanie syna przez do-

<sup>40</sup> F. Lebrun, op. cit., s. 137.

<sup>41</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziesiąty..., k. 71.

<sup>42</sup> K. Korzon, *Fragmety treterianów w Ossolineum*, w: *Ze skarbcza kultury. Półrocznik Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*, z. 50, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 155–173.

<sup>43</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, *Idealy edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa-Poznań 1990, s. 52–56.

<sup>44</sup> J. J. Rousseau, *Emil czyli o wychowaniu*, Wrocław 1955; idem, *Nowa Heloiza*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962.

<sup>45</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List piąty historii życia Stanisława Mikołaja Tretera od d. 19 listopada 1780 do dnia i miesiąca tegoż 1781 roku, Mikołajów 11 II 1788, k. 31.

<sup>46</sup> Ibidem, k. 32.



świadczenie i dobry przykład. Na kartach listów niejednokrotnie będzie o tym wspominał: *Krótkimi słowy dobre przymioty, zwyczaje, nalogi i obyczaje w serce i umysł twój wpajałem, kochany mój Synu, a osobliwie przykład i doświadczenie brałem za twoje prawidła*<sup>47</sup>; *Synu mój najukochańszy, moją największą jest i było usilnością, aby nauki twoje nie tylko na słowach w prawach i przepisach, lecz najwięcej z dobrego i rozumnego, tak mego własnego, jako i tych, z którymi żyłeś, pomnażały się przykładu*<sup>48</sup>; *Rozmową i przykładem moim uczyłeś się czynnego na świecie pożycia*<sup>49</sup>; *Do twego także postępu przykład dobrze wychowanych w sąsiedztwie dzieci, emulacja i przestawanie z niemi, wiele się przyczyniły*<sup>50</sup>.

Kiedy Stanisław Mikołaj skończył szósty rok życia, ojciec zaczął uczyć go samodzielności, oddalając od niego *pieczę i straż niewiast służących, a ku pomocy nieudolnym jeszcze siłom dziecka*, wyznaczył mężczyźnię. Powoli przyzwyczajał go także do ранnego wstawania i ośmiogodzinnego snu. W siódmym liście pisał do Stanisława Mikołaja: *Dawaliśmy baczność, ja z kochaną twoją Matką, abyś zaraz obudziwszy się sam się porządnie ubierał, a po wyplukaniu ust pacierz mówił nabożnie, a za baczność w pielęgowaniu swoim Rodzicom oświadczał wdzięczność życzeniem im dnia dobrego i ucałowaniem ich na dzień kilkokrotnym*<sup>51</sup>. Pod czujnym ojcowskim okiem, ale *bez przymusu i bojaźni*, Stanisław Mikołaj uczył się gry na skrzypcach, niektórych francuskich wyrazów, przede wszystkim jednak pisania i czytania w języku polskim. Czas upływał mu wreszcie na rozmaitych zabawach i rozrywkach *umacniających zdrowie, ciało i siły*.

W listopadzie 1783 r. życie Treterów wywróciło się do góry nogami. U Agnieszki ujawniła się choroba psychiczna, prawdopodobnie schizofrenia. Zaburzenia nerwowe i psychiczne nie należały w XVIII w. do rzadkości<sup>52</sup>, a cudzoziemcy odwiedzający Polskę widzieli w nich nawet charakterystyczne dla Polaków schorzenia. Francuz Hubert Vautrin był przekonany, że „Polacy częściej zapadają na choroby głowy niż innych organów”<sup>53</sup>. Psychoza Agnieszki zaczęła się od wrogich zachowań wobec najbliższych. Matka, choć bezgranicznie kochająca swojego syna, stała się dla niego zagrożeniem i niebezpieczeństwem. *Ta biedna Matka twoja – pisał Stanisław Treter – uchybiając częstokroć zdrowego rozumu w punktach edukacji i utrzymania zdrowia twego, a sto razy pasją gniewu uwiedzioną zostawszy, niepomiarowanie cię uderzała. Lecz ja ile możliwości strzegłem cię i pilnowałem*<sup>54</sup>. Agnieszka niszczyła rzeczy należące do syna i z nim zwią-

---

<sup>47</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List siódmy zawierający historię życia Stanisława Mikołaja z Lubomirskich Tretera, to jest od d. 19 listop. 1782 r. do dnia i miesiąca tegoż 1783 ro., Mikołajów 31 XII 1788, k. 39.

<sup>48</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziesiąty..., k. 57.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 65.

<sup>50</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dwunasty życia Stanisława Mikołaja z Lubomir. Tretera, to jest od dnia 19 listopada 1787 do d. 19 listopada 1788 r., k. 86.

<sup>51</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List siódmy..., k. 38–42 v.

<sup>52</sup> Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 97–100.

<sup>53</sup> H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 820.

<sup>54</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List ósmy..., k. 44–44 v.

zane, jak chociażby opracowane przez ojca *przepisy edukacji* dla Stanisława Mikołaja na rok 1784. Najbardziej przerażała nieuzasadniona wobec niego agresja. Mając świadomość, że w synu narastało poczucie winy, ojciec zapewniał go: *Twoja najlepiej cię kochająca Matka, uniesiona często słabością rozumu swojego, biła cię i źle ci życzyła, co bynajmniej zasmucać cię i przerażać nie powinno [...], gdyż na nie nigdy (czcząc zawsze i szanując twych Rodziców) nie zasłużyłeś*<sup>55</sup>.

Choroba Agnieszki negatywnie odbijała się na życiu rodzinnym, panującej w domu atmosferze, przede wszystkim jednak na wychowaniu i edukacji syna. W liście dziewiątym przeczytać możemy: *Słabość rozumu Matki twojej przywiodła ją (jako to robi częstokroć) do przeszkody w postępowaniu z tobą i doskonalenia cię w edukacji*<sup>56</sup>. Stanisław Treter od momentu ujawnienia się choroby żony, obawiając się o zdrowie, a nawet życie syna, nie rozstawał się z nim, zabierając go zawsze ze sobą, kiedy interesy i obowiązki służbowe zmuszały go do wyjazdu z domu. Częstokroć podróż musiała być przedsięwzięta w największej tajemnicy, aby wyjazd syna *nie rozgniewał i nie turbował* matki. W tajemnicy przed nią musiano też kupować Stanisławowi Mikołajowi niezbędne rzeczy: bieliznę, ubrania, buty. Agnieszka kategorycznie sprzeciwiała się nabywaniu nowych rzeczy dla dziecka, *aż do uporu i niespokojności, która się stąd w domu rozniecała*. Nowa garderoba chłopca zawsze więc musiała być dobrze schowana. Ojciec przebierał w nią syna – rzecz jasna nie na oczach matki – kiedy jechali do kościoła, w gości lub udawali się w podróż. *W domu zaś częstokroć – pisał Stanisław Treter – nosiłeś się i przybierałeś podług widzimisię i woli Matki twojej, i bywało to, że najśmieszniejszy i najgorszy ubiór twemu dziecinnemu i jej słabemu rozumowi podobał się. Ja tylko kochany Synu mój czulem stąd prawdziwe zmartwienie*<sup>57</sup>.

W listopadzie 1786 r. Stanisław Treter podjął decyzję ulokowania Agnieszki na jakiś czas w Warszawie. Atmosfera w domu stawała się bowiem coraz cięższa, ich dziesięcioletni syn wymagał systematycznej i poszerzonej edukacji, sama zaś Agnieszka „fachowej” opieki. W XVIII w. chory psychicznie dopóki nie stawał się niebezpieczny żył w rodzinie, otoczony troskliwą opieką i pełnym lęku swoistym poszanowaniem<sup>58</sup>. Agnieszka była jednak nieobliczalna. *Miałeś już tyle rozeznania Synu mój – pisał ojciec – żeś o celu smutnej tej podróży naszej do Warszawy wiedział, to jest żeśmy ją przedsięwzięli dla ulokowania tam biednej i słabej Matki twojej, jednak często ze mną samym o tym smutnym rozstaniu się rozmawiając, przed nią, ani przed nikim potrzebnego nie wydałeś dekretu*<sup>59</sup>. Ojciec własnym przykładem uczył syna ogromnego szacunku do chorej matki. Często powtarzał mu, że kocha go ona najbardziej na świecie. I mimo że Agnieszka niejednokrotnie podnosiła na Stanisława Mikołaja rękę, on, jak każde dziecko, kochał ją mocno. Rozstanie z „Mamunią” było więc bardzo trudne.

---

<sup>55</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziewiąty..., k. 48.

<sup>56</sup> Ibidem, k. 48–48 v.

<sup>57</sup> Ibidem, k. 59–59 v.

<sup>58</sup> F. Lebrun, op. cit., s. 143–145.

<sup>59</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziesiąty..., k. 57 v.–58.

Po powrocie do domu, Stanisław Treter poświęcał synowi każdą wolną chwilę, tym bardziej, że już *śladniej i spokojniej* mógł się zająć jego edukacją. *Sam, jako twój kochający Ociec i najpilniejszy nauczyciel koło oświecenia twojego tyle zawsze czuwałem i pracowałem, ile mi czas od nieuchronnych moich z domu wyjazdów i domowych zatrudnień wystarczał. A gdy sam być z tobą lub cię uczyć nie mogłem, wyznaczałem ci twoje zabawy, z których mi rachunek dawałeś*<sup>60</sup>.

Stanisław Treter, jak wielu ludzi epoki oświecenia, przepojony był wiarą w możliwość i celowość kształtowania ludzkiej natury w pożądanym sposobie za pomocą literatury i sztuki. Wierzył w olbrzymi wpływ lektury na kształtowanie postawy moralnej i osobowości. Nie dziwi zatem, że skrupulatnie dobierał książki dla swojego dziecka, wychodząc z założenia, że winny one pouczać, wskazywać budujące przykłady, inspirować do dobrego. I tak wybór pracy genewskiego lekarza Jacques'a Ballexserda pt. *Sposób dla rodziców fizycznego wychowania dzieci*<sup>61</sup> uzasadnił następująco: *Dlatego ci ją do czytania obrał Synu mój, ażebyś przepisane w niej do zdrowia i edukacji prawidła do siebie stosował i przy dozorze moim zachowywał. Roztrząsałem prócz tego wraz z tobą miejsca w tej książce zawierające historię i geografję, a nawet omyłki geografii polskiej, abyś i w tym odniósł z niej pożytek i naukę*<sup>62</sup>. Z kolei za lekturą Daniela Defoe, *Przypadki Robinsona Cruzoe*<sup>63</sup> przemawiał autorytet Jana Jakuba Rousseau, według którego była to najlepsza i najodpowiedniejsza książka dla dziecka<sup>64</sup>: *Tę książkę sławny Pan Russo (którego rozumnych maksym trzymam się w twoim wychowaniu) za najpierwszą nad wszystkie inne do czytania wieku twojego edukującym się dzieciom zaleca. [...] A w przeciągu czytania godziny rozważaliśmy po malej częścce wszystko co do pojęcia twego znalazłem śladnego i pożytecznego, a nade wszystko to miły mój Synu, co się tyczyło ułożenia dobrych w tobie obyczajów i przestrzeżenia cię o wadach, którym życie ludzkie podlega. Przeświadczałeś mnie z radością moją prawdziwą, że ci się ta książka przykrzyć nie będzie, kiedy ją prócz godzin nauki twojej czytać napierałeś się*<sup>65</sup>.

Ojciec wpajał synowi nie tylko zamiłowanie do książek, ale także do porządku i dbałości o posiadane rzeczy. Dziesięcioletek otrzymał szafę z szufladami na swoją garderobę, skrzętnie wcześniej ukrywaną przed matką. Rzeczy miały być w niej zawsze poukładane, *czyste i naprawne*. Coraz częściej brał też udział w różnych *gospodarskich zabawach*. Pomagając ojcu w zarządzaniu folwarkiem, Stanisław Mikołaj zdobywał praktyczną wiedzę ekonomiczną i rolniczą. Tę ostatnią wykorzystywał, pracując we własnym ogródku. Nie tylko sam go ogrodził, ale także własnoręcznie grabił, rydlował, nawoził, a następnie uprawiał w nim poziomki.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 70–70 v.

<sup>61</sup> J. Ballexserd, *Sposób dla rodziców fizycznego wychowania dzieci napisany po francusku przez... na ojczysty zaś język przetłumaczony*, Lwów 1774.

<sup>62</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziewiąty..., k. 52–52 v.

<sup>63</sup> D. Defoe, *Przypadki Robinsona Cruzoe. Z angielskiego języka na francuski przełożone i skrócone od p. Feutry, teraz ojczystym językiem wydane*, t. 1–2, Warszawa 1769. Kolejne wydania: Lwów 1774, Warszawa 1775.

<sup>64</sup> Por. T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 131–132.

<sup>65</sup> CPAHUL, Zespół 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dziewiąty..., k. 53–53 v.

Zajęciom w gospodarstwie i pracy w ogródku, podobnie zresztą jak grom, zabawom i rozrywkom, mógł się oddawać tylko w chwilach wolnych od edukacji, której *prawidła, najprzód co do ciała i zdrowia, potem co do obyczajów i ułożenia woli, a na ostatek co do wydoskonalenia pamięci i imaginacji, i oświecenia rozumu*, realizował pod nadzorem ojca. W wieku dwunastu lat Stanisław Mikołaj miał już ściśle określony plan i czas nauki. Każda godzina lekcji miała być przy tym *jak najregularniej, podług klepsydry utrzymywana*. Ojciec skrupulatnie kontrolował postępy syna w nauce. Gdy chłopcu z powodu lenistwa lub roztargnienia zdarzyło się zaniedbać lekcje lub uchylić od obowiązków, Stanisław Treter motywował go do poprawy w trakcie posiłków: *Korzystając w tym wieku z apetytu twojego, dogadzaniem mu pomnażałem w tobie chęć do większej aplikacji, a wstrzymaniem go w późniejszych latach karałem opóźnienie lub lenistwo twoje*<sup>66</sup>. Stał był łasuchem, nic więc dziwnego, że metoda ojca odnosiła błyskawiczne rezultaty. I tak przed śniadaniem uczył się słówek i gramatyki obcych języków, głównie francuskiego i niemieckiego, ale także języka łacińskiego, a w dni świąteczne katechizmu. Po śniadaniu jedną godzinę przeznaczał na muzykę, przede wszystkim na doskonalenie gry na skrzypcach, drugą na jedną z nauk służących do *oświecenia rozumu*, a więc na historię, chronologię, geografę, prawo, arytmetykę, geometrię, albo na czytanie książek, gazet, wierszy i różnych rękopisów. Czas przed obiadem zabierały mu ćwiczenia fizyczne w celu wzmocnienia kondycji. Po obiedzie, a przed kolacją znów jedną godzinę przeznaczał na muzykę, a drugą na *naukę jaką inną*. Aby doskonalić francuski i niemiecki, rozmowę w trakcie obiadu i kolacji prowadzić miał wyłącznie w tych językach<sup>67</sup>.

W ostatnim zachowanym liście ojciec pokusił się o odmalowanie konterfektu Stanisława Mikołaja. Jak pisał *przed dokończeniem listu tego domaluję ci Synu mój krótki twój portret, jakim jesteś w 12 twoim roku w oczach moich, jakim cię serce moje uczynić chciało, daj Boże, abyś w oczach rozsądnych i obcych, a bardziej w rzeczy samej i istotnie, takim samym byłeś*<sup>68</sup>.

Listy Stanisława z Lubomirskich Tretera zaadresowane do syna Stanisława Mikołaja, stanowią barwny i zajmujący przyczynek do historii wychowania, edukacji, do dziejów ojcostwa, macierzyństwa, dzieciństwa, podróży, czy wreszcie medycyny. Są swoistego rodzaju *głosem epoki* odbijającym styl życia, świat wartości, troski i radości ludzi polskiego oświecenia. Utrwalone w nich fakty ze sfery życia prywatnego przedstawione są nie tylko przez pryzmat osobowości piszącego, jego postaw i upodobań, jego doznań i horyzontów umysłowych, ale także przez pryzmat adresata. Ten ostatni, pozostając w ścisłym powiązaniu z osoba nadawcy, przez swój bierny udział, stał się ich współautorem.

---

<sup>66</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List siódmy..., k. 42.

<sup>67</sup> Ibidem, Stanisław z Lubomirskich Treter, List dwunasty..., k. 83–83 v.

<sup>68</sup> Ibidem, k. 88–90 v.